



ARCHIWUM
LEGIONÓW
i N. K. N.

Nr 688

PRZEMOWA

JÓZEFA SEBASTYANA PELCZARA

BISKUPA PRZEMYSKIEGO O. Ł.

miana

do legionistów polskich dnia 7. października 1917.
w kościele Najśw. Panny Maryi Nieustającej Pomocy
w Przemyśle.



PRZEMYŚL.

Z Drukarni Józefa Styfięgo

1917.

PRZEMOWA

JÓZEFA SEBASTYANA PELCZARA

BISKUPA PRZEMYSKIEGO O. Ł.

miana

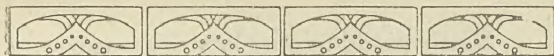
do legionistów polskich dnia 7. października 1917.
w kościele Najśw. Panny Maryi Nieustającej Pomocy
w Przemyślu.



PRZEMYŚL.

Z Drukarni Józefa Styfięgo

1917.



PRZEMOWA

JÓZEFA SEBASTYANA PELCZARA

BISKUPA PRZEMYSKIEGO O. Ł.

miana do legionistów polskich dnia 7. października 1917
w kościele N. P. Maryi Nieust. Pomocy w Przemyśle.

Przybyłem dotejświątyni, aby w Ofierze najświętszej polecić Was, kochani Synowie w Chrystusie, i waszych braci poległych najlitościwszemu Sercu Zbawiciela, pokrzepić Was słowem Bożem i dać Wam na drogę arcybiskupskie błogosławieństwo. Chcę przez to zaznaczyć, że cenię wasze poświęcenie się dla ojczyzny i uznaję zasługi legionów około sprawy narodowej, a potępiam niezgodę, która w legionach, i w całym społeczeństwie polskim wrogię tworzy obozy i często niegodziwą posługuje się bronią.

Kiedy przed trzema laty postanowiono na jeździe krakowskim utworzyć legion polski, powitało społeczeństwo nasze tę uchwałę z radością, bo w tej nadziei, że legiony rozżarzą patryotyzm w duszach polskich, obcym zaś zaświadczą, że Polacy pragną szczerze niepodległej Polski, skoro dla niej składają w ofierze mienie, trud i życie. Legiony powstały pod opieką i kosztem tej monarchii, w której narodowości polskiej, gdzieindziej srodze gnębionej, przyznano należne prawa i swobody. Jakże tedy nie poczuwać się do wdzięczności dla wielkodusznego, w Bogu spoczywającego cesarza Franciszka Józefa i szlachetnego jego następcy? Jak nie uznać dobrej woli w ogłoszeniu niepodległości polskiej i nie korzystać z tego dla zorganizowania rządu i wzmocnienia sił narodu? Słuszna również, aby przyszłe królestwo polskie, niepodległe i o ile będzie możebnem, zjednoczone, weszło w ścisły sojusz z katolicką monarchią austro-węgierską i w bliski związek z dynastją habsburską, bo sam rozum polityczny wskazuje, że w ten sposób zabezpieczy najlepiej swe interesa religijne, polityczne i ekonomiczne.

Oręż legionów zwrócił się przeciw Rosyi, tej od dawna nieprzejednanej nieprzyjaciółce narodu polskiego, która szczególnie po nieszczęśliwych powstaniach straszne Kościołowi i narodowi zadała ciosy. Wprawdzie podczas tej wojny dały się i tam słyszeć obietnice wskrzeszenia Polski, opartej o Rosyę; lecz któż nie widzi, że zwycięstwo Rosyi byłoby tryumfem pansławizmu prawosławnego, czy radykalizmu i socjalizmu, sojusz zaś z Rosyą, carską czy republikańską, ułatwiłby zatrucie ducha polskiego przez ducha rosyjskiego i zaszczepienie w organizmie polskim nihilizmu w wierze i obyczajach. Czy można tego pragnąć? Czy nie byłoby także zgubą dla Polski zaprowadzenie republiki, radykalnie i socjalistycznie urządzonej, albo bratanie się z masoneryą szerzącą ateizm? A więc bacność przed tymi wrogami!

Nadzieje położone w dzielności legionów nie zawiodły, bo męstwem w tyłu bitwach i hartem wśród tylu trudów, zwłaszcza w kampanii karpackiej, opromieniły one nową sławą imię polskie, spotęgowały miłość ojczyzny u swoich, obudziły podziw u obcych. Cześć im za to, a poległym lub z ran zmarłym bohaterom pamięć wdzięczna

w narodzie i pokój wieczny u Boga! Wprawdzie żal nam tej młodzieży szlachetnej, która na pobojuwiskach przedwczesny grób znalazła; ale pamiętać trzeba, że nic wielkiego nie dzieje się bez ofiar i że ta ofiara z krwi jest także ekspiacyą za grzechy narodu, a jako taka zaważy na szali miłosierdzia Bożego.

Przy pomocy legionów miała się dokonać organizacya wojska polskiego; ale niestety, myśl ta zbawcza została skrzywiona przez politykomanie, za którą poszła niekarność, brzemienna w złe skutki. Wy jednak, kochani Synowie, wyszliście z tej próby zwycięsko i dzięki waszej starszyźnie wytrwaliście przy chwalebnym waszym sztandarze. Cześć Wam za to i błogosławieństwo Boże, aby legiony zreformowane stały się jakby pnem żywotnym, z którego by wyrosło wspaniałe drzewo, to jest, liczne i dzielne wojsko polskie na chwałę i obronę ojczyzny.

Pamiętajcie atoli, że macie mieć takie hasło: „Walczyć mężnie, a w razie potrzeby i życie położyć za wiarę i ojczyznę“. Tak jest, i za wiarę, bo wszakże jesteście następcami dawnego rycerstwa polskiego, które wiarę katolicką nad wszystkie skarby ceniło,

a mianowicie następcami tych rycerzy, co pod Grunwaldem śpiewali pieśń „Bogarodzica Dziewica“, nim starli potęgę krzyżacką, — tych rycerzy, co pod Kirchholmem z okrzykiem „Jezus Marya“ rzucili się na liczniejsze hufce Szwedów i pokonali je, — tych rycerzy, co pod Wiedniem wraz z Sobieskim spowiadali się i przyjmowali Komunię św. przed bitwą, — tych rycerzy, co broniąc Jasnejgóry, odprawiali procesye z Najśw. Sakramentem naokoło kościoła i przed obrazem Najśw. Panny odmawiali wspólnie różaniec.

Później ta żarliwość wiary w wojsku polskiem osłabła, ale nie zniknęła. Kiedy Kościuszko miał w Krakowie ogłosić powstanie, pułki polskie wraz z wodzem wysłuchały pierwszej Mszy św. To znowu, kiedy pierwsi legioniści pod Dąbrowskim weszli do Loretu, na widok Domku św., w którym się dokonało Wcielenie Syna Bożego, padli na kolana i pieśnią polską uczcili Bogarodzicę; poczem Dąbrowski wyniósł ze skarbca miecz Sobieskiego i chorągiew Mahometa, ofiarowaną tam po zwycięstwie wiedeńskim. Nawet w czasie wojen Napoleońskich żołnierze polscy odbijali pod tym względem korzystnie od francuskiego woj-

ska, zarażonego po większej części bezbożnością. Zdarzyło się podczas wyprawy hiszpańskiej, że oddział Francuzów stanął kwaterą u znacznego Hiszpana. Byli to ludzie bez wiary, toż upiwszy się, poczęli bluźnić, tak że Polak, służący w tym pułku, głośno ich za to skarcił; poczem w nocy, jakby na przeproszenie Najśw. Panny, wyjął z zanadrza Jej medalik i serdecznie się pomodlił. Nazajutrz Francuzi znaleźli się bez głów, bo Hiszpan wszystkich, jak barany, pozarzynał, do Polaka zaś rzekł: „Idź w pokoju; nabożeństwo do Najśw. Panny ocaliło ci życie“. Czytamy również, że podczas odwrotu z Moskwy Henryk Dembiński, wówczas dopiero kapitan, już zamarzał na śniegu; wtem przypomina sobie, że go matka nauczyła, aby w ciężkich przygodach odmawiał tę modlitwę: „Pamiętaj o najdobrotliwsza Panno“; i oto natychmiast klęka i modli się, a stąd taką czerpie siłę, że mimo głodu, mrozu i pogoni przedziera się szczęśliwie na Litwę. Oto zachęta i dla Was.

Tożsamo powstańcy w r. 1831. i 1863. nie sprzeniewierzyli się wierze ojców.

O dzisiejszych legionistach opowiadali mi ich kapelani, że w ogromej większości

odznaczają się duchem religijnym; ale czemuż nie wszyscy? O najmilsi Synowie, niech wśród Was nie będzie ani jednego niedowiarka czy obojętnego dla religii; ale wszyscy miejcie wiarę mocną i żyjcie z wiary, bo to życie jest dla Was źródłem szczęścia prawdziwego, na ziemi i w wieczności, a zbawieniem dla całego narodu. Tak jest, zbawieniem narodu, przeto, że religia katolicka nie tylko strzeże go od protestantyzmu i prawosławia z jednej, a bezbożności, zdziwienia i zawieruchy socyalnej z drugiej strony, ale daje mu niespożytą siłę żywotną i posłannictwo wzniosłe. Biada byłoby narodowi, gdyby tę religię porzucił!

Jako katolicy w duchu i w prawdzie, odważnie i wiernie spełniajcie wszystkie obowiązki religijne; stąd nie zaniedbujcie nawet w okopach codziennej modlitwy, — ni Mszy św. w dzień święty, gdy jej możecie wysłuchać, — ni spowiedzi, gdy ją możecie odprawić, a na duszy cięży grzech śmiertelny, byście byli zawsze gotowi stanąć z czystym sumieniem na apelu Bożym.

Szczególnie miejcie serdeczne nabożeństwo do Najśw. Panny, jakiem się zawsze rycerstwo polskie odznaczało; niechże tedy Jej medalik będzie na waszych

piersiach, Jej różaniec w waszych rękach, Jej imię i Jej pieśń w waszych ustach. — Jako gwardya honorowa Królowej Korony Polskiej, wołajcie często, zwłaszcza przed bitwą, za konfederatami barskimi: „Zowiesz się polską Królową, bądź nam obroną gotową“, — i polecajcie Jej opiece nietylko siebie i swe rodziny, ale także ojczyznę miłą, ufając, że jako Ona niegdyś obroniła Częstochowę i dźwignęła na duchu cały naród, tak i dziś przyjdzie nam na pomoc.

Wiara żywa i czynna niech Was ustrzeże od grzechów i wad, żołnierzom najczęściej zagrażających, więc od przekleństw i od plugawych mów czy piosenek i od niesubordynacyi albo nawet buntu, i od kłótni albo nawet pojedynku, i od wszelkiej nieprawości i od brzydkiego pijaństwa, a szczególnie od ohydnej rozpusty, która i duszę plami i ciało zabija.

Oprócz pobożności i czystego obyczaju zalecam Wam gorącą miłość ojczyzny i żołnierską iście karność. Miłujcie ojczyznę, jako matkę naszą kochaną, w przeszłości nieszczęśliwą, bo pozbawioną korony, ponizoną, zranioną, obdartą, a dziś powstającą na nowe życie, i dla jej wyswobodzenia bądźcie gotowi nawet krew przelać, mając

za wzór wielkiego hetmana Żółkiewskiego, który otoczony pod Cecorą przez Tatarów, gdy go zachęcano do ucieczki, odrzekł: „Nie splamię mojej starości, ale zginę za ojczyznę”. — i zginął.

Jeżeli ojczyzna nie zażąda od Was ofiary ze krwi, służcie jej pracą całego życia, ale zbożną, pożyteczną i poświęcenia pełną, naśladować tylu mężów, którzy przez całe życie modlili się i pracowali po Bożemu dla ojczyzny, i powtarzając za Kościuszką: „Gdy ojczyzna będzie szczęśliwą i ja z nią szczęśliwy będę”.

Z miłości ojczyzny niech wyniknie zamiłowanie karność, a stąd posłuszeństwo dla waszych wodzów, przywiązanie do waszych chorągwi, wierność w waszych obowiązkach, cierpliwość wśród waszych trudów czy nawet zawodów; cóż bowiem znaczy żołnierz, gardzący karnością? To już nie obrońca społeczeństwa, ale burzyciel tegoż, — nie syn ojczyzny, ale jej wróg. Niestety, niekarność i niezgoda były od dawna głównymi wadami i plagami narodu polskiego. Wszakże jeszcze za Bolesława Śmiałego wyprawa na Kijów dlatego stała się bezowocną, że znaczna część rycerstwa opuściła króla; a cóż ściągnęło haniebną klęskę

pod Piłowcami, jeżeli nie niekarność, bo kilkadziesiąt tysięcy szlachty jednej nocy uciekło z obozu. Szczególnie od czasów reformacyi pojawiły się zgubne konfederacye i rokosze, które doprowadziły do bratobójczej walki pod Guzowem i Montwami; a niemniej groźnymi były bunty wojskowe, zwłaszcza owa zmowa za rządów Jana Kazimierza, w której własni żołnierze zasłużonego hetmana Gosiewskiego okrutnie zamordowali.

Po upadku niedległości niekarność w społeczeństwie polskiem jeszcze się wzmożła, a przyczyniła się do tego nietylko długa epoka spisków przeciw obcym rządóm, ale także wybujałość indywidualizmu polskiego, która sprawia, że Polak niechętnie uznaje nad sobą powagę i władzę, — że nie lubi być szeregowcem i trzymać się ordynku, ale radby innym hetmanić, że z trudnością zdobywa się na ofiarę z ambicyi i samowoli, a natomiast łatwo ulega chwilowemu wzburzeniu i pokątnym agitacyom.

Najmilsi Synowie w Chrystusie, pamiętajcie, że żołnierz posłuszny odnosi zwycięstwo, podczas gdy wielka nawet armia bez karności pierzcha przed nieprzyjacielem. Odstraszający przykład macie na wojsku

rosyjskiem; cóżto bowiem sprowadziło nań ostatnie klęski? Oto głównie niekarność żołnierzy i idąca za nią dezercya. Tymczasem wrzekomi patryoci polscy starali się pod złudnemi hasłami zaszcześcić w legionach ducha niekarności i niezgody, i po części dopięli swego, z wielką dla sprawy narodowej szkodą!

Ale odtąd precz z niekarnością, precz z niezgodą! Niech w wojsku polskiem i w całym narodzie będzie ład według woli Bożej, na poszanowaniu władzy i prawa oparty; wszyscy też niech mają ducha jednego i serce jedno, a szczególnie jedną wielką miłość religii katolickiej i ojczyzny. Wy, kochani Synowie, wraz z zacną waszą starszyzną, przyświecajcie tu dobrym przykładem i bogaci w cnoty, mężni w walkach, sumienni w obowiązkach, starajcie się ziścić w sobie ideał żołnierzy prawdziwie chrześcijańskich i prawdziwie polskich. Wtenczas ojczyzna, przy pomocy waszej wyswobodzona i szczęśliwa, da Wam, jako synom najmilszym, macierzyński pocałunek, Bóg zaś za życie zbożne, czy także za śmierć w obronie wiary i ojczyzny, wypłaci Wam

kiedyś żołąd przeobfity. Aby to się stało, wypraszam Wam teraz łaskę Bożą za przyczyną Bogarodzicy Maryi i daję arcy-pasterskie błogosławieństwo.





